

Oreodownik Urzędowy

powiatu gostyńskiego.

Administracja: Gostyń, Klasztorna 69. — Telefon 57
Czcionkami A. Skrzyneckiego w Gostyniu.



Wychodzi w środę i sobotę. — Przedpłata 1,50 zł
miesięcznie. — Ogłoszenia wiersz mm 1 l. 10 gr

Podaję do wiadomości, że przegląd ogierów prywatnych przez Wojewódzką Komisję Kwalifikacyjną odbędzie się dla wszystkich miejscowości powiatu gostyńskiego w środę, dnia 24. listopada 1926 r. w Gostyniu na Targowisku o godz. 12-tej w poł. i w Krobi na Targowisku o godz. 14-tej.

Na przegląd winny być doprowadzone wszystkie ogiery, które z wiosną 1927 r. ukończą lata, wszystkie ogiery niedoprowadzone do przeglądu w ubiegłym roku oraz wszystkie ogiery, które w ubiegłym roku zaliczono do II i III-ciej kategorii.

Nie potrzeba doprowadzać do przeglądu ogierów, które w ubiegłym roku Wojewódzka Komisja nie uznała za zdolne do rozplodu oraz ogierów zakwalifikowanych do kategorii I-szej.

Gostyń, dnia 9. listopada 1926 r.

STAROSTA. Dabiński.

L. dz. 6844/26-2.

Rekrutacja górników i robotników do Francji

odbędzie się w Lesznie w biurze Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy ul. Komeniusza nr. 27, dnia 16. listopada 1926 o godz. 12 przez lekarza Misji Francuskiej.

Górnicy-rebacze mogą zaraz wyjechać z rodziną.

Kandydaci mający zamiar do Francji za pracą wyjechać powinni postarać się o następujące dokumenty:

1. wykaz osobisty z fotografią (z oznacz. przynależności państwowej),
2. poświadczenie sołtysa wzgl. magistratu, że nie zachodzą przeszkody ze strony władz do wyjazdu zagranicę, (że podatki zapłacone — nie ma dochodzeń sądowych i t. d.),
3. roczniki 1901—1908 (18—26 lat, kat. A.) pozwolenie władz wojskowych na wyjazd zagranicę.

Kandydaci winni być gotowi do transportu na dzień 21. 11. 1926.

Wszelkich dalszych informacji udziela się w dniu rekrutacji. Przed dniem rekrutacji do Państw. Urzędu Poś. Pracy zgłaszać się nie potrzeba. Wszelkie formalności paszportowe i t. d. załatwia się w dniu rekrutacji to jest dnia 16. 11. 26.

Dział nieurzędowy

Popołudnie w Słupi.

Cudowne objawienia w Słupi pod Środą trwają w dalszym ciągu. To też codziennie setki, ba, w niedziele

i dni świąteczne tysiące osób z bliska i z daleka ze wszystkich stanów, przeważnie jednak z ludu, pielgrzymują do Słupi, aby tam na miejscu zobaczyć dzieci mające objawienia, owo legendarne już dzisiaj drzewo czereśniowe i bezpośrednio przeżyć chwile pełne emocji i wzruszeń duchowych.

Jechałem w sobotę, dnia 30. października br. z Ostrowa do Poznania. W miarę zbliżania się pociągu do Środy, rozmowy podróży z tematów najróżniejszych schodziła na aktualną wciąż i podniecającą umysły sprawę niewytłomaczonego dotychczas zjawiska. Jakiś sympatyczny młodzieniec ze Środy zwraca uwagę współpodróżnych: „Zobaczcie no państwo, ile ludzi podąża do Słupi“. Istotnie, okien pociągu zobaczyliśmy tłumy, idące w owo po południe w kierunku słynnego miejsca. „Tam daleko na horyzoncie widać mały laszek, na lewo zaś od niego widnieją stogi, otóż w pośrodku znajduje się cudowne miejsce“ objaśnia dalej nasz uprzejmy towarzysz podróży. Pociąg zbliżał się już do Poznania, a jeszcze komentowano w najróżniejszy sposób kwestję objawień.

Nazajutrz, w niedzielę powróciłem do Środy. Spędziłem tu ubiegłe dwa święta i mogłem wreszcie zrealizować oddawna powzięty plan odbycia wycieczki do Słupi. Zimne, dżyste było niedzielne po południe, gdy o godzinie 3-ciej wyruszył z miasta. Szeregi pątników podążało już na miejsce przeznaczenia. Wybrałem narówni z innymi drogę najkrótszą, wiodącą przez łąki, obok torfowisk i moczarów pełnych mętnej wody. Po godzinnej wędrówce znalazłem się na miejscu, gdzie już tysiączny tłum olbrzymiem kołem otoczył drzewo czereśniowe, śpiewając pieśni nabożne. Wzruszenie ogarnęło mnie na widok tego biednego, stroskanego niedola, prawdziwie reymontowskiego ludu, pełnego żarliwej gorliwości, modlitewnej ludu, któremu obce są manowce niewiary, jak i dociekania rozumowe i wszelka sofistyka. Starcy i baby, kobiety i mężczyźni, wyrostki i dzieci, cały konglomerat typów wiejskich, ludzi ciężkiej pracy, wśród nich zaś ludzie z miasta, wszystek ten naród czekał przez szereg długich godzin cierpliwie na przybycie dzieci i objawienie się tymże N. M. Panny, modląc się i śpiewając. Powoli zapadał zmierzch. Tłum rósł ustawicznie, śpiew potężniał i mieszał się z szumem rozkołysanych wiatrem sosen i świerków w pobliskim lasku. Niebawem ściemniło się zupełnie. Zapalono setki świec i oto zajaśniało ciepłym światłem drzewo czereśni o dziwnych konturach. Pośrodku drzewa nabożne ręce zbudowały prymitywny ołtarz z surowych desek. Ustawiono na nim figurę Matki Boskiej i obwieszono go rozlicznymi podarkami. Cały ołtarz zasypano kwiatami, wieńcami i spowito z drzewem szeregiem girland. O kilkadziesiąt kroków dalej, na środku drogi,

blotnistej i rozdeptanej, rezesłano barłóg ze słomy i siana. Tutaj klęczą dzieci i oczekują objawienia się Marji, która od drzewa podchodzi ku dzieciom, uśmiecha się lub płacze, jak mawiają. Ta krótka przestrzeń zastana jest kobiercem z igliwia i kwiatów i utkana szeregiem palący h się świece.

Obie strony drogi otoczone zwartym ludzkim sznurem. Dochodzi godzina szósta. Spiewy i modlitwy nie ustają. Naraz odzywają się gorączkowe i podniecone głosy: ludzie ustapcie, zróbcie miejsce, bo dzieci idą. Skutek narazie przeciwny. Zakotłowało w tłumie, załamał się szpaler, powstał nieopisany ścisk, bezład i chaos. Wszyscy chcą widzieć dzieci i być świadkami ich ekstazy. Porządkowi proszą i grożą, chrzypną od nawoływań i perswazji, ktoś peroruje: „Ludzie, czy nie macie sumienia, że oto gdy nasza Najświętsza Panienska ma się objawić dzieciom i być wśród nas niegodnych, wy robicie zamęt jakby umyślnie nastani przez złego ducha dla przeskody? Jeśliście dobrzy katolicy, cofnijcie się i dajcie spokojnie modlić się dzieciom.“ Co nieco to poskutkowało, aż wreszcie przyszła w sukurs policja i spokojnie, taktownie przywróciła porządek. Troje dziewcząt, trzynasto, dwunasto i dziewięcioletnia oraz czwarta starsza 28 letnia dziewczyna, pierwsze prowadzone przez matki zbliżają się. Klękają na posłaniu ze złożonymi do modlitwy rękoma i zapatrzyły się w stronę drzewa. Zapanował nastrój bardzo podniosły i zgodny. Świece pogaszono, światło paliło się tylko przy drzewie. Jak zwykle, młodzieniec ze Szupki zapoczątkował melodyjnym, drżącym głosem różaniec. Odpowiada mu chór tysięcznych głosów. Dziewczyny tymczasem zapadły w ekstazę. Klękałem tuż obok najmniejszej, dziewięcioletniego dziecka. Skamieniała w bezruchu, z oczyma szeroko rozwartymi i rozchyłonymi ekstatycznie usteczkami. Dotknąłem rąk: były zupełnie sztywne i zimne. Stan ekstazy trwał przeszło pół godziny, poczem dziewczęta kolejno padały jak martwe twarzą na posłanie, okrywane natychmiast chustami. Długo, bo kilka kwadransy leżały w martwocie, aż wreszcie przyszły do siebie i podniosły się; atoli momentalnie znowóż popadły w trans. Powtórzyło się to tego wieczoru — jak nigdy dotąd podobno — cztery razy. Wrażenie tego procesu było naprawdę wstrząsające. Po każdym przebudzeniu tuliły matki z płaczem dzieci swe do serca. Ludzi opanowało silne wzruszenie i podniecenie. Słychać było szlochy. Naród modlił się o cud jawny, modlił się za niewiernych, za chorych, nieszczęśliwych, za zdemoralizowaną młodzież, za cały kraj; rzewnie i kornie, z ufnością i wiarą powierzał Najświętszej Paniencie swe troski i kłopoty. A po modlitwach unosiły się ku niebu znów pieśni: „Witaj Królowo, Matko Niebieskiego Pana“ i wszystkie te rzewne melodie płynące z piersi ludzi, których naszła jakaś dziwna błogość serca, zlewały się w jedną wielką, łagodną muzykę na cześć Tej, w której objawienie zgromadzony lud wierzy bezwzględnie, nie troszcząc się o spory i naukowe badania objawień. A kiedy wreszcie, w ślad za powracającymi do domu dziećmi lud się rozchodzi do domów, bliskich i dalekich, latarniami wśród ciemności torując sobie drogę i ostrym krokiem wypędzając z członków dotkliwy ziąb, jął sobie dla skrócenia czasu monotonnej drogi powrotnej gawędzić o tem, jak to jednego niebardzo wierzącego w cuda dziedzica, którego żona zdołała nakłonić do zwiedzenia Szupki, w pewnej chwili, gdy stał przy drzewie, jakaś niepojęta siła nagle powaliła na kolana, jak jakiemuś innowiercy, który z szyderstwem na ustach chciał przejechać drogę, przy której stoi święte drzewo rozbiegały się konie i zrzuciły zuchwalca z wozu i wiele innych dziwnych zdarzeń...

Oręd. Ostr.

KRONIKA.

— **Na groby poległych** złożyło obywatelstwo miasta Gostynia i okolicy kwotę 104,42 zł, a miasta Piasków 15,50 zł. Wszystkim ofiarodawcom składa się niniejszem serdeczne Bóg zapłać. Komitet.

— **Tow. Gimn. Sokół w Gostyniu.** Dworoczna zabawa zimowa odbędzie się w niedzielę, dnia 21. bm. na salach Strzelnicy. Początek o godz. 8-mej wiecz. Wszystkich sympatyków „Sokoła“ oraz żadnych zabawy już dzisiaj zapraszamy. Zarząd.

— **Tow. Czeladzi Katolickiej.** Zebranie odbędzie się w środę, dnia 10. października wieczorem o godz. pół dziewiątej na sali p. K Jankiewicza.

Referat wygłosi p. J. Woziwodzki. O liczne przybycie uprasza Zarząd.

— **Dwutygodniowy kurs trykotarstwa** rozpocznie się w Gostyniu z dniem 15. listopada br. Kandydatki pragnące korzystać z nadarzającej się okazji wyuczenia się pięknych robótek z wełny jako: szali, swetrow, poduszek, sukienek itp. mogą się wpisywać tylko do 13. bm., ponieważ w dniu 15. bm. już rozpocznie się kurs. Wpisy i bliższe informacje w eksp. Orędownika.

— **Święto Młodzieży.** Dnia 14. listopada br. punktualnie o godz. 7^{1/2} na sali p. Jezierskiego urzędu Towarzystwo Młodzieży Polskiej uroczystą wieczornicę połączoną z przedstawieniem. W dniu tym zbierana będzie po ulicach dobrowolna składka na cele Towarzystwa. O łaskawe poparcie prosi Zarząd.

— **Kurs robótek** trykotaży w Czytelni Kobiet. W dniu 3-go listopada br. wieczorem od godz. 1/2 8 do 1/2 10 odbyła się pierwsza lekcja robótek trykotaży w lokalu Czytelni Kobiet (Rynek 8). Obecnych było 38 członków, które z zainteresowaniem rozpoczęły naukę tej ciekawej, a bardzo pożytecznej roboty ręcznej. W program nauki wchodzi robota sweatrow, czapek, szalów ozdobnych i szalików na szyję, poduszek z ornamentami etc. Należy korzystać ze sposobności. W przeciągu bowiem krótkiego czasu można dojść do wprawy w robótkach, które dla każdej pani będą nie tylko miłą rozrywką, ale przede wszystkim wobec możliwości spozządzenia wielu potrzebnych artykułów domowych własnymi rękoma — zaoszczędzeniem nie raz dużych kwot, na inny cel mogących być obróconymi. Kierowniczkami kursu są pp. Drowa Babiakowa, H. Bernakiewiczówna, M. Stobbówna, profesorowa Kołomłocka.

— **Wynik składki na L. O. P. P.** Składka na L. O. P. P. w dniu 17. października br. przyniosła 316,25 zł. Sumę powyższą wręczono skarbnikowi p. Beczkiewiczowi.

— **Krobia.** (Przyjazd X. Prymasa). Nadszycaj radosnem dniem był ubiegły czwartek dla naszej parafji, albowiem w owym dniu gościliśmy u siebie Najprzewielebniejszego Ks. Prymasa. Wszyscy dokładali wszelkich starań, aby przyjęcie wypadło jak najwspanialej. Już u granic parafji w Zychlewie witali X. Prymasa, przybyłego w otoczeniu X. Prałata Zakrzewskiego, X. Kanonika Rutkowskiego oraz X. Kapelana Mędleńskiego proboszcz miejscowy X. Hundt i X. wik. Dymarski wraz z okolicznymi ziemianami wśród których zauważono p. hr. Czarneckiego, p. hr. Grocholskiego i innych. Po wręczeniu pięknego bukietu z róż przez dziewczynkę przesiadł X. Prymas do ślicznie przybranego powozu zaprzęzonego w szóstkę,

którego łaskawie udzielił p. Zoll, dyrektor dóbr Chwałkowskich. W powozie, eskortowanym przez imponującą banderę biskupian, towarzyszyli X. Prymasowi X. Prałat Zakrzewski i X. Proboszcz Hundt. Przed kościołem św. Idziego powitał X. Prymasa p. burmistrz Graczyk w imieniu miasta oraz p. dyrektor Zoll w imieniu ziemiaństwa i włościaństwa. Ztąd prowadzono X. Prymasa w wspaniałej procesji wśród śpiewu: „Kto się w opiekę“ do gustownie przybranego kościoła Farnego. Śpiew „Ecce sacerdos“ wykonało pięknie miejscowe Tow. Śpiewu Harmonja pod umiejętną batutą p. dyrygenta Wlekińskiego. Po zajęciu miejsca na Swym tronie powitał X. Prymasa w pięknych i serdecznych słowach X. Prob. Hundt, prosząc o błogosławieństwo Arcypasterskie dla całej parafji. Wzruszony X. Prymas tak serdecznym przyjęciem odpowiedział z tronu dziękując wszystkim w czułych słowach oraz wzywając Swych wiernych na biskupiźnie do wytrwania pod sztandarem Chrystusowym. W końcu udzielił wszystkim Swego błogosławieństwa. Wśród szpaleru miejscowych towarzyszt udał się X. Prymas na probostwo, witany entuzjastycznie okrzykami „Niech żyje!“ Potem zwiedzał Swoją rezydencję letnią, kościół Farny, zakład SS. Elżbietanek, witany serdecznie przez siostry oraz dzieci w ochronce. Ztąd jeszcze udał się do klasztoru OO. Oblatów, również serdecznie przez nich podejmowany. Po wspólnym obiedzie na probostwie wyjechał X. Prymas w dalszą podróż do Ostrowa. Aż do granic parafji towarzyszyli Mu X. Proboszcz Hundt i X. wik. Dymarski. Przez Swój — choć tak krótki pobyt — w parafji krobskiej zdobył Sobie w jednej chwili serca wszystkich oraz pozostawił niezatartą pamięć u wdzięcznych parafjan.

— **Dzieczyna.** 29. października tego roku, minęła rocznica obchodu uroczystości poświęcenia szkoły katolickiej w Dzieczynie.

Szkoła polska na wsi w dzisiejszych czasach, to placówka kulturalna, oświatowa, narodowa — której działalność nie powinna zamykać się tylko w ramach nauczania dzieci w klasie, lecz skupiać winna wokół siebie i młodzież pozaszkolną, jak również i starszych. To zadanie spełnić miała w Dzieczynie Czytelnia Ludowa. Dzięki ludziom dobrej woli zebrało się sporo książek. T. C. L. wypożyczyło ich 63, Książę Pan Woroniecki 101, resztę stanowiła prywatna biblioteczka miejscowego nauczyciela. Tak więc, można było w styczniu rb. otworzyć Czytelnię przy tutejszej szkole. Apel, rzucony do tutejszej ludności, nie przebrzmiał bez echa — owszem, wydał bardzo pożądane owoce. Zaczęto chętnie wypożyczać książki, tak iż wkrótce liczba czytelników wzrosła do 55. Do wiosny tegoż roku, wypożyczono 597 książek, co stanowi przeciętnie 10 na jednego czytelnika. Z wiosną, z nastaniem prac w polu zmniejszyła się liczba Czytelników, a latem nie wypożyczano książek zupełnie. Obecnie jednak, zbliża się sezon zimowy i długie wieczory. Czytelnia nasza znowu gościnnie wszystkich zaprasza po dobrą książkę, która niejednemu życie uprzyjemni, poradzi w potrzebie, czy w smutku pocieszy. Tak więc czas dla dobrej książki poświęcony — pożytek tylko przyniesie.

L. N.

— **Skandaliczna samowola młodzieży.** We wrześniu br. jeden z uczniów III kursu leśnego szkoły w Żyrowicach, zachowaniem swem tak przeszkadzał księdzu w prowadzeniu lekcji, że został z klasy usunięty. Na następne lekcje religji uczniowie III. kursu leśnego odmówili stawienia się, twierdząc, że cały kurs czuje się obrażonym przez księdza, który winien dać kursowi satysfakcję. Rada Pedagogiczna za opór władzy szkolnej, usunęła ze szkoły uczniów III. kursu, zarządzając

nowe wpisy. Uczniowie jednak wszystkich kursów zastrajkowali, oświadczając, że strajku nie przerwą, póki szkoła nie przyjmie bez wyjątku i bez żadnych zastrzeżeń wszystkich uczniów na III. kurs leśny. Wobec ogólnego strajku w szkole Pedagogiczna wydalila wszystkich uczniów, wyznaczając nowe wpisy na dzień 15 bm. Uczniowie jednak odmówili poddania się decyzjom Rady Pedagogicznej, wobec czego Ministerstwo widząc, że młodzież uległa wpływom wywrotowym i demoralizującym i że dalsze istnienie szkoły z tak niekarną młodzieżą jest nie możliwe, zamknęło Państwową średnią szkołę rolniczą w Żyrowicach.

OGŁOSZENIA.



Rachunki
Karty
Listy
Koperty
Etykiety
Wizytówki
Zaproszenia
Afisze itd.

wykonuje
szybko i starannie

DRUKARNIA
A. Skrzynecki
w Gostyniu.

Obwieszczenie.

Na podstawie rozp. Rady Ministrów z dnia 10. 2 26. o regulowaniu cen zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów pp. (Dz. Ustaw 18. poz. 101) oraz rozp. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z 31. 8. 26. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. Ust. 91 poz. 727) i po wysłuchaniu opinji Komisji Badania Cen, zmienia się niektóre ceny podane w obwieszczeniu Magistratu z 15. 10. 26 r. względnie z 22. 10. 26 i to:

1. mąka żytnia 65% w hurcie à 100 kg. . . 62,— zł
2. mąka pszenna 65% w hurcie wyrób miejsc. a 100 kg. 78,— zł
3. mąka żytnia 65% w det. à 1/2 kg. . . . 00,35 zł
4. mąka pszenna 65% w det. wyrób miejsc. à 1/2 kg. 00,45 zł
5. chleb z mąki żytniej 65% wagi 1,750 kg. . 1,— zł
6. bułka wagi 40—45 gr. 00,04 zł

Wszystkie inne ceny pozostają bez zmiany. Wyżej wymienione ceny obowiązują od następnego dnia po ogłoszeniu.

Gostyń, dnia 9. listopada 1926 r.

MAGISTRAT. Sławiński.

Szofer ślusarz, kawaler, trzeźwy i sumienny poszukuje posady od zaraz lub później. Zgł. do Orędownika.

Dery na konie

w dobrym ciężkim gatunku
po 10,—, 12,50 do 22,— zł za sztukę

POLECA

Kazimierz Werbel

Gostyń, ul. Św. Ducha.

Dnia 6. bm. zgubiłem w Gostyniu długoterminowy
Sclo-weksel wystawiony przez pana Wawrzyna Sławka
w Gostyniu na 2000 zł z datą dnia od 4. do 10. paźdz. br.

Niniejszy weksel unieważniam.

Uczciwego znalazcę proszę o zwrot takowego wprost
mnie lub w eksp. Orędownika za wynagrodzeniem.

Marcin Sławek, Gostyń

ul. Leszczyńska 61.

NA ZAJĄCE

polecam

NABOJE

i wszelkie przybory myśliwskie.

W. Mańkowski

Telefon 35. Gostyń. Tefefon 35.

Licytacja przymusowa.

W piątek, dnia 12. listopada 1926 roku
o godz. 10 sprzedawać będę na Rynku za gotówkę
najwięcej dającemu

1 fortepian

Gostyń, dnia 9. listopada 1926 r.

Kubiak, kom. sąd.

Sprzedaż drewna.

W sobotę, dnia 20. listopada 1926 roku
rano od godziny 9-ej odbędzie się w sali p. Neymana
w **Dolsku** licytacja na drewno opałowe z ckręgów
ochronnych Miranowo, Brzednia, Mościszki i Ostrowieczno.
Sprzedawanych będzie:

około 40 mp. szczapów,

„ 60 „ wałków łupanych,

„ 750 „ gałęzi III i IV kl.

Rewirowe Leśnictwo Brzednia.

Smalec

amerykański i
holenderski

Palminę

Margaryne

Powidła

Marmelade

poleca

J. Mrozek, Rynek.

Licytacja przymusowa.

W piątek, dnia 12. bm. o godz. 10,30 sprzedawać
będę w Gostyniu, ul. Kolejowa 12

maszynę do pisania Remington.

Gostyń, dnia 9. listopada 1926 r.

Kubiak, kom. sąd.

Licytacja przymusowa.

W piątek, dnia 12. bm.

o godz. 11. przedpoł. sprzedawać będę na Targowisku
3 konie, wóz roboczy, jednokonkę,
stół rozciągany dębowy, garnitur
koszykowy, 1 biurko, około 3000 sło
od $\frac{1}{2}$ —2 ltr., około 30000 butelek
od 0,25—1 ltr.

Kubiak, kom. sądowy.

Licytacja przymusowa.

W piątek, dnia 12. listopada 1926 roku
o godz. 10 przed poł. sprzedam na Rynku najwięcej
dającemu za gotówkę

1 kanapę, 1 szyfonierkę, 1 gramofon.

Gostyń, dnia 9. listopada 1926 r.

Kubiak, kom. sąd.

Licytacja przymusowa.

W czwartek, dnia 11. listopada 1926 roku
o godz. 10 sprzedawać będę w **St.-Krobi** za gotówkę
najwięcej dającemu

2 jałówki.

Zbiórka przed sołtysem.

Gostyń, dnia 9. listopada 1926 r.

Kubiak, kom. sąd.

ABONUJ CIE
Orędownik Urzędowy